

Kraj | Małopolska

Na tropie tajnych znaków faszyzmu

SPOŁECZEŃSTWO. Prokuratorzy będą poznawać symbolikę stosowaną przez członków ruchów rasistowskich w Polsce

Liczba „18” to pierwsza i ósma litera alfabetu, czyli A.H. – a więc inicjały przywódcy III Rzeszy Adolfa Hitlera. Natomiast „88” to – według tego samego klucza – skrót od nazistowskiego pozdrowienia „Heil Hitler”. Między innymi taką wiedzę zdobędą niedługo prokuratorzy, wytypowani przez Prokuraturę Generalną do walki z przestępstwami na tle nienawiści rasowej.

Prawie 100 prokuratorów rozpocznie szkolenia pod koniec września. Będą uczyć się nie tylko prowadzenia postępowań w takich sprawach, gromadzenia dowodów czy interpretacji prawa w oparciu o orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Poznają też symbolikę faszyzmu używaną przez środowisko pseudokibiców.

Podczas szkoleń wykładami będą doświadczeni śled-

czy z Prokuratury Generalnej, ale także przedstawiciele organizacji walczących z rasizmem i ksenofobią. Wśród nich m.in. Paula Sawicka, prezes Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita i Marcin Kornak ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej. Swoją wiedzę podzielią się z prokuratorami również policjanci, których specjalnością jest walka z przestępczością stadionową.

Fragment listy symboli, które poznają wybrani prokuratorzy, ujawniło wczoraj Radio RMF FM. To głównie odwołania do Adolfa Hitlera (wspomniane „18”, „88”, ale także „4/20” – liczby symbolizujące datę urodzin Führera, 20 kwietnia 1889 r.). Ale są też inne symbole. Np. „14” – co oznacza „czternaście słów” i nawiązuje do zdania inspirowanego „Mein Kampf”, które w polskim tłumaczeniu

Mogłoby się wydawać, że symbole faszyzmu powinien znać każdy. Ale prokuratorów trzeba uczyć.

Marcin Kornak
Stowarzyszenie Nigdy Więcej

brzmi: „Musimy zagwarantować byt naszym ludzi i przyszłość dla Białych dzieci” (w brzmieniu anglojęzycznym składa się z 14 słów). „14” często używana jest przez środowiska faszystowskie jako pozdrowienie, np. w e-mailach.

– Mogłoby się wydawać, że symbole faszyzmu powinien znać każdy. Ale w praktyce wi-

dzimy, że potrzebne są szkolenia, by prokuratorów uczulić na takie rzeczy. Pokazują to umarżane przez nich sprawy. Albo z powodu braku odpowiedniej wrażliwości, albo braku należytej powagi czy świadomości, albo wiedzy – mówi Marcin Kornak, będący prezesem stowarzyszenia i redaktorem naczelnym antyfaszystowskiego magazynu „Nigdy Więcej”. Dodaje, że środowiska rasistowskie posługują się też np. nieznaną powszechnie symboliką Ku-Klux-Klanu.

Zdaniem prok. Krzysztofa Karsznickiego z PG, wiedza, którą zdobędą prokuratorzy, sprawi, że śledczy nie będą pomijali lub błędnie interpretowali zachowań przestępczych. Przykład? Człowiek nosi niewinnie wyglądającą koszulkę z liczbą „88”, ale w internecie

popęnia wpisy propagujące faszyzm – należy więc w śledztwie uznać, że „te dwie kwestie się uzupełniają i każą spojrzeć inaczej na taką koszulkę”.

Rzecznik PG Mateusz Martyniuk podkreśla, że coraz rzadziej dochodzi do umorzenia takich spraw ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu. Jeśli tak się dzieje, to zwykle z powodu niewykrycia sprawców. Tak było np. kilka miesięcy temu, gdy nie udało się ustalić osób, które namalowały swastykę, symbol „SS” i napis „Juden Morden” na ogrodzeniu cmentarza żydowskiego w Myślenicach.

W skład zespołu do walki z przestępstwami rasistowskimi i ksenofobicznymi, decyzją prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, wchodzi przedstawiciele wszystkich okręgów pro-

kuratorskich. W Małopolsce to m.in. śledczy z Prokuratury Rejonowej Kraków-Śródmieście Zachód.

– Dowodem skutecznego działania zespołu jest m.in. postawienie zarzutów osobom, które na meczu Lecha Poznań z Żalgirisem Wilno wywiesiły antylitewski transparent – zauważa Mateusz Martyniuk.

Przypomnijmy. Problem ze swastyką miał w czerwcu tego roku prokurator z Białegostoku, który uznał, że znak namalowany na transformatorze na osiedlu Dziesięciny to... azjatycki symbol szczęścia i pomysłowości. Na niewłaściwe postępowanie prokuratur w podobnych sprawach od dłuższego czasu uwagę zwraca rzecznik praw obywatelskich, prof. Irena Lipowicz.

PIOTR SUBIK

DEMONSTRACJE

Związkowcy zablokują Warszawę

Dzisiaj rozpoczną się zapowiedziane przez związkowców kilkudniowe demonstracje w stolicy. W proteście ma wziąć udział nawet 100 tys. osób. Domagają się będą m.in. odwołania ministra pracy Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz odstąpienia od podwyższania wieku emerytalnego. – Ten rząd powinien trafić na śmietnik historii – uważa Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”. (AM)



Handlował groźnymi „spalaczami tłuszczu”

ŚLEDZTWO. Krakowska policja zatrzymała mężczyznę, który sprzedawał przez internet środki na odchudzanie. Okazało się, że jeden ze składników „spalacza tłuszczu” był wykorzystywany przez armię amerykańską podczas wojny w Wietnamie do niszczenia pastwisk i lasów. Zażycie tego środka grozi śmiercią.

Maciej Ż. trudnił się również produkcją niebezpiecznego środka. Swoje laboratorium miał w Zgierzu (woj. łódzkie). Krakowscy śledczy natrafili na ślad producenta „spalacza tłuszczu” w trakcie śledztwa w sprawie handlu anabolikami na terenie całego kraju.

Zabójczy składnik specyfiku to 2,4-Dinitrofenol. Jasnożółta, krystaliczna substancja jest stosowana do produkcji herbicydów i środków wybuchowych. Jest silnie trująca dla ludzi

i zwierząt. – Przyjęcie doustne może spowodować nudności, wymioty, palpacje serca, pocenie się – ostrzega Janusz Hnatko, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Dodaje, że zażycie większej dawki substancji powoduje silne zatrucia z objawami obrzęku płuc i hipotermią. Związek ten może wręcz spowodować śmierć.

Prokuratura zamierza przedstawić zatrzymanemu zarzut wprowadzenia do obrotu środków stanowiących zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób.

Śledczy zwracają się z apelem, aby osoby, które nabyły takie środki, skontaktowały się z Prokuraturą Okręgową w Krakowie lub Komendą Wojewódzkiej Policji w Krakowie. – Ludzie ci będą przesłuchani w sprawie w charakterze pokrzywdzonych – zapewnia prokurator Hnatko. (BAN)

Samorządy buntują się przeciwko płaceniu janosikowego. Premier zapowiada zmiany.

FINANSE. Donald Tusk zapowiedział nowe zasady płacenia tzw. janosikowego. Od dwóch lat upomina się o to Kraków, który na rzecz biednych polskich gmin zmuszony jest płacić ok. 60 mln zł rocznie.

Janosikowe to obowiązkowa opłata wnoszona przez bogate samorządy na rzecz uboższych. Przeciwno temu haraczowi buntuje się m.in. Kraków i Warszawa.

Rozpoczęcie prac nad zmianą janosikowego zapowiedział wczoraj premier Donald Tusk. – Będziemy szukali bardziej przemyślanej i łagodniejszej wersji janosikowego – zapewnił szef rady ministrów.

Dodał, że ten system wspierania biednych przez bogatych jest nieco przestarzały. – Ktoś kiedyś wymyślił janosikowe, widząc wielkie różnice między regionami. Dziś te regiony są trochę mniej zróżnicowane i na pewno jest najwyższy czas, by zastano-

wić się, ile tych pieniędzy od najbogatszych powinno przechodzić w stronę biedniejszych – powiedział Tusk.

W najgorszej sytuacji znajduje się pod tym względem Mazowsze. W tym roku ma oddać biedniejszym regionom aż 661 mln zł. Aby wywiązać się z tego obowiązku, Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego musiał zaciągnąć kredyt. Natomiast skarbnik Mazowsza Marek Miesztański poinformował, że jeżeli województwo będzie musiało zapłacić pozostałe raty janosikowego, to na koniec roku może zabraknąć pieniędzy na pensje. W tej sytuacji władze województwa zapowiedziały, że zamierzają przestać płacić janosikowe.

Przeciwko tej opłacie buntuje się także Kraków. Co roku z budżetu miasta na rzecz biedniejszych polskich gmin oddawane jest ponad 60 mln zł.

– W tym roku mamy do zapłacenia 64,4 mln zł janosikowego

– mówi Monika Chylaszek, rzeczniczka prezydenta Krakowa.

Ta opłata została wprowadzona w 2004 roku. Do tej pory janosikowe kosztowało Kraków aż 434 mln zł. To prawie tyle, ile zapłacono za budowę stadionu Wisły.

Dwa lata temu władze Krakowa zaskarżyły janosikowe do Trybunału Konstytucyjnego.

Podobnie zrobiła Warszawa. Samorządowcy podkreślali, że opłata ta stanowi podatek od gospodarności i aktywności, który hamuje rozwój polskich miast. Ich zdaniem janosikowe narusza m.in. konstytucyjną zasadę równości gmin oraz zasadę zaufania samorządu wobec państwa.

Trybunał nie uchylił tych przepisów, nakazał jednak posłom, aby je zmienili w taki sposób, aby były bardziej dostosowane do sytuacji ekonomicznej gmin. – Teraz janosikowe oblicza się na podstawie sytuacji finansowej sprzed dwóch lat – mówi Monika Chylaszek.

Kraków w poprzednich latach płacił janosikowe, chociaż miasto miało bardzo duże problemy: brakowało pieniędzy m.in. na terminowe wypłacanie dotacji dla niepublicznych szkół. – U nas nie ma jednak zagrożenia, że po uiszczeniu janosikowego nie starczy na opłacenie rachunków czy pensji – zapewnia Monika Chylaszek.

Spośród województw tylko Mazowsze (661 mln zł) i dolnośląskie (73,9 mln zł) płacą janosikowe. Najwięcej pieniędzy trafia do podkarpackiego (99,5 mln zł), dolnośląskiego (78,1 mln zł) i warmińsko-mazurskiego (63 mln zł).

Małopolska, która jest jednym z biedniejszych województw w kraju, otrzymuje 7,1 mln zł janosikowego. Między innymi od Krakowa, który jako bogate miasto wpłaca je do budżetu państwa.

AGNIESZKA MAJ
agnieszka.maj@dziennik.krakow.pl

List gończy za Wilkiem

ŚLEDZTWO. Krakowska prokuratura wydała list gończy za Marcinem Wilkiem, podejrzanym o nieumyślne spowodowanie śmierci 69-latka przy ul. Teligi w Krakowie. 30-latek prawdopodobnie ukrywa się za granicą.

Według nieoficjalnych informacji mężczyzna mógł uciec do Izraela. Marcin Wilk jest podejrzanym o to, że 1 lipca 2013 r. w Krakowie uderzył pięścią w twarz i okolicę szyi 69-latka. Następnie przewrócił mężczyznę i zadał mu 10 ciosów obiema rękami w okolicę głowy, co zarejestrował monitoring, a opisała „Gazeta Krakowska”. Starszy mężczyzna

zmarł. Wcześniej sam zaatakował Wilka za to, że ten dobijał się do drzwi wejściowych domu.

Początkowo sprawcę przesłuchano jako świadka, z uprzedzeniem o możliwości postawienia mu zarzutów. W ubiegłym tygodniu prokuratura postanowiła sfinalizować sprawę. Jednak mężczyzna zniknął.

Prokuratura apeluje do każdego, kto zna miejsce pobytu poszukiwanego o kontakt z najbliższą jednostką policji lub prokuratury. Śledczy przypominają, że za ukrywanie poszukiwanego lub pomaganie w ucieczce grozi do 5 lat więzienia.

(BAN)